

Jak większość Polaków urodziłem się i dorastałem w rodzinie katolickiej. Rodzice, od najmłodszych lat, starali się mi przekazać tradycje, w której sami wyrosli. Dość duże znaczenie w praktykowaniu religii katolickiej odegrała moja babcia, która zabierała mnie na różne obrzędy wypadające w ciągu tzw. roku liturgicznego m.in. nowennę do Maryji, różaniec, litanie, drogę krzyżową itp. Tak upływały moje lata szkoły podstawowej.

Mając 16 lat zacząłem bardziej krytycznie odnosić się do tego, w czym byłem dotychczas wychowywany. W moim wnętrzu pojawił się bunt i oburzenie na obłudę jaką obserwowałem wokół siebie. Zacząłem słuchać ostrej muzyki (metal), co jeszcze bardziej potęgowało moje negatywne uczucia. Z czasem do tego dołączyły różne napady lęku oraz problemy z młodzieńczymi pożądaniami. Stałem się wewnątrz pustym i nieszczęśliwym człowiekiem. Koledzy podobnego pokroju co ja, jak się potem okazało liczyli się ze mną tylko dlatego, że dorzucałem się do butelki wina, lub czegoś podobnego.

Któregoś dnia poznałem młodą dziewczynę, która powiedziała mi, że jest ktoś taki jak Jezus Chrystus, ale nie ten w komunii (opłatku), ale żywy Bóg zainteresowany bezpośrednią relacją z człowiekiem. Zaproponowała mi nawet modlitwę do Niego, na co z resztą przystałem. Godząc się na tę modlitwę, nie spodziewałem się jakiegóż wielkiej zmiany mojego położenia. Stało się jednak inaczej. To właśnie ta modlitwa, okazała się być przełomem w moim życiu. Postanowiłem na miarę ówczesnego zrozumienia, że chcę oddać moje życie w ręce Pana Jezusa Chrystusa, zdecydowałem się zaprosić Go do „pustyni” mojego życia. Pomimo tego wydarzenia, w dalszym ciągu uczęszczałem na mszę do Kościoła Katolickiego przeplatając to czytaniem Pisma Świętego oraz modlitwą do Jezusa Chrystusa. Z czasem zrozumiałem, że nie mogę się więcej oszukiwać. Moje wewnętrzne przekonanie jakie otrzymałem od Ducha Świętego zaprzeczało zupełnie temu w czym brałem udział. Mając 19 lat zdecydowałem się opuścić Kościół Katolicki. Był to równocześnie przełomowy czas w mojej dalszej edukacji. Ukończyłem liceum ogólnokształcące i rozpocząłem dalszą naukę - początkowo w szkole policealnej, a potem na studiach.

W tym czasie, wraz ze znajomą, która powiedziała mi o Panu Jezusie oraz moją dziewczyną, podjęliśmy decyzję znalezienia kościoła, który funkcjonowałby w oparciu o zasady opisane w Piśmie Świętym.

Trafiliśmy do Kościoła Zielonoświątkowego, gdzie podczas jednego z nabożeństw, pod wpływem zwiastowanego Słowa Bożego, Duch Święty dotknął się w szczególny sposób mojego serca. Doświadczyłem wtedy pełnego przebaczenia wszystkich moich grzechów oraz zrozumiałem czym jest prawdziwa pokuta. Niedługo po tym, w 1999r. przyjąłem Chrzest Wodny (przez zanurzenie) zgodnie z nakazem zapisanym w ewangelii Marka 16:16 *„Kto uwierzy i ochrzczony zostanie będzie zbawiany, ale kto nie uwierzy będzie potępiony”*.

Rok później, również moja dziewczyna, podjęła decyzję o Chrzcie Wodnym, a w 2002 r. złożyliśmy sobie przysięgę małżeńską.

Aktualnie posiadamy dwójkę wspianałych dzieci, córkę Blankę oraz syna Daniela.

Od 2003 r. jestem członkiem Kościoła Chrześcijan Baptystów, z ramienia którego, wraz z kilkoma innymi rodzinami tworzymy Placówkę Baptystyczną w Wieliczce.

W moim życiu jest jeszcze wiele do zmiany, ale dziękuję Panu Jezusowi Chrystusowi, że zechciał się pochylić nad moim życiem. Jemu ufam, że On dokończy dobre dzieło, które zapoczątkował we mnie.

Często w chwilach trudnych, aby wytrwać przypominam sobie słowa zapisane w Liście do Hebrajczyków 12:1-3

*„Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami,*

*Patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej Mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł po prawicy tronu Bożego.*

*Przeto pomyślcie o tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec siebie, abyście nie upadli na duchu utrudzeni”.*

Mateusz